

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będą pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na wtorek 9. września 1924 r.

Nr. 211.

## Traktowanie zeznań Mazurów przed sądem.

(n. Szan. Czytelnicy nas przypominają sobie z pewnością jeszcze proces, który miał redaktor nasz p. K. Jaroszyk za obrazę landjeńców Szengela z Orłowa i Jasnocha z Rydzewa i za co skazany został 25. 4. 1922 na 3000 marek kary lub 60 dni więzienia. Obrazy dopatrywał się sąd następującej notatce którą podaliśmy dnia 9. września 1921 roku i którą dla informacji jeszcze raz podajemy. Notatka ta wyjęta została z organu socjalistycznego „Koenigsberger Volkszeitung“.

\* r. Lec. Socjalistyczna „Koenigsberger Volkszeitung“ wymienia po nazwisku dwóch landjeńców, którzy w wioskach O. i R. grasują i ludność mazurską wyzyskują. Mają oni rzekomo konie i krowy, choć ziemi nie posiadają. Co potrzebują do utrzymania to rekwirują lub kupują. Jeden z nich kupił np. kaczkę za 2 marki i półtoracentnarową świnie za 120 marek. Jeżeli się jakiś gospodarz mazurski oburzy i życzeń tych stróżów bezpieczeństwa nie uwzględni, natenczas sypią się na niego „ancągi“ i „sztrofy“. Liweranci zaś nie płacą kar. A niech ktoś coś powie, to dostanie się pod sąd za „beiaidunek beamtra“.

We wtorek dnia 2-go bm. stawał w tej samej sprawie przed sądem ławniczym w Królewcu redaktor Wyrgatsch od „Koenigsberger Volkszeitung“.

Na termin ten sprowadzono dosyć dużo świadków, którzy pod przysięgą zarzuty czynione żandarom potwierdzili. Część tych świadków była za różne przekroczenia, które przeważnie podał żandarm Szengel, karana. Wobec tego sąd i prokurator świadków tych uważali za uprzedzonych (beifangen). Świadek krawcowa Nowak osłabiła nieco dawniejsze pod przysięgą oddane zeznania. Sąd dlatego zeznania teraźniejsze uważał za bezwartościowe. Reszta świadków w sprawę tę nie była wmięszana i nie miała też pod „uciskiem“ żandarma do cierpienia.

Prokurator William uważał jednak, że i zeznania tych świadków należy przyjąć z ostrożnością, gdyż mieszkają oni na Mazurach. Z tego samego powodu oddalił sąd także wszystkich świadków zeznających na korzyść oskarżonego, pomimo że zostali zaprzysiężeni uważano ich jako uprzedzonych. Następnie przesłuchano dwóch żandarmów i uznano świadectwo prawdziwości za nieudane (Wahrheitsbeweis als misslungen). Prokurator wniósł o ukaranie redaktora Wyrgatscha grzywną 500 marek. Sąd jednakże z powodu powstałego przez proces wysokich kosztów obniżył karę tą na 150 marek.

Wyroków sądowych nie wolno krytykować...

Świadkowie potwierdzili uczynione żandarom zarzuty pod przysięgą. Wszystko to jednak nie ma być prawdą dla tego, że niektórzy świadkowie na doniesienia żandarmów zostali karani, i po części dla tego, że mieszkają na Mazurach więc zeznania ich nie są wiarogodne.

Mazurzy napewno z tego zdania sądu się ucieszą! Za czasów plebiscytu podchlebiano tym samym Mazurom i nazywano ich „unsere lieben Landsleute“ itd. a teraz gdy stawają jako świadkowie przed sądem, nie są wiarogodni, „gdyż mieszkają na Mazurach“.

„Koenigsberger Volksztg.“ zapytuje się wobec takich rozpraw sądowych słusznie: „W jaki sposób ma oskarżony coś udowodnić, jeżeli świadkowie, jak w powyższym wypadku, pomimo że ich zaprzysiężono, oddaleniu zostaną jako niewiarogodni.“

## Otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie.

### Zamach na prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego.

Warszawa, 5. 9. Dziś w południe w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów, przedstawicieli państw obcych i nieprzeliczonych tłumów publiczności nastąpiło we Lwowie otwarcie czwartych Targów Wschodnich.

Około godziny 3-ciej po poł. kiedy prezydent Wojciechowski wraz ze swoją świtą wracał z Wojevodztwa, z tłumem stojącego u zbiegu ulicy Kopernika i kamienicy narożnej, gdzie mieszczą się koszary, rzucono puszkę materiału zapalnego (prawdopodobnie pedardę o słabej sile wybuchowej), która nie eksplodowała z tego powodu, że zawartość puszki wysypała się przedwcześnie. Dotychczas nie ustalono rodzaju pocisku, badają go eksperci. W związku z tem przytrzymało szereg osób, sprawcy zamachu jednak nie ustalono. Puszka spadła prawie przed powozem Prezydenta, wóznicy jednakże udało się skrócić powóz. Wybuchu prawie nie było słuchać, pokazał się tylko silny dym. Jadący za powozem szwadron ułanów otoczył natychmiast powóz prezydenta, który udał się w dalszym ciągu po ul. Wojevodztwa gdzie odebrał raport kompanii honorowej wśród głośniejszych aplauzów tłumów publiczności. Program pobytu Prezydenta nie uległ zmianie. Prezydent nadal zwiedza miasto. Wybuch ten wywołał w mieście różne komentarze.

Lwów, 5. 9. AW Jak stwierdzono, człowiekiem który rzucił puszkę zawierającą materiał wybuchowy jest niejaki Stanisław Steiger, akademik wiedeński, syn szklarza ze Lwowa, żyd, członek organizacji syonistycznej. Śledztwo w tej sprawie trwa. Pocisk rzucił z chodnika jednakowoż rozprysnął się on na kilka części i nie wybuchł.

Lwów, 6. 9. Dziś o godz. 9-tej rano przybył do Lwowa p. Prezydent Rzeczypospolitej, uroczyste witany na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych, miejskich i wojskowych. Przemówienie powitalne wygłosił p. Prezydent Neumann, dziękując p. Prezydentowi Rzeczypospolitej za odwiedzenie Lwowa, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita i jej Prezydent Stanisław Wojciechowski!“ Zebrani trzykrotnie entuzjastycznie powtórzyli ten okrzyk. Przed dworcem zgromadzone były oddziały wojska, między innymi 2 szwadrony żółtych ułanów, który w blasku jesiennego słońca wyglądali przepięknie.

P. Prezydent w towarzystwie wojewody i adjutanta pułk. Zaruskiego udał się z dworca do katedry, a stamtąd do cerkwi św. Jura, gdzie powitał go Metropolita ks. Szeptycki, w otoczeniu wyższego kleru grecko-kat. P. Prezydent wysłuchał krótkiego nabożeństwa, które odprowadził ks. Mitrat Bielecki. Następnie udał się do katedry ormiańskiej i żydowskiej synagogi. Przejeżdżającego Prezydenta witała zgromadzona licznie na ulicach publiczność z cichym, ale podniosłym i wzruszającym entuzjazmem. Wielkie wzruszenie malowało się na wszystkich twarzach. Czuło było, że Lwów całym sercem wita Prezydenta. Całe miasto przepięknie udekorowane dywanami, kwiatami i chorągiewkami narodowymi. W mieście nastroj podniosły i świąteczny.

O godz. 11-ej min. 30 p. Prezydent z orszakiem przybył na Targi Wschodnie, gdzie powitał go przedewszystkiem prez. Neumann, jako Prezes Rady Nadzorczej Targów Wschodnich, poczem przemawiali sen. Czartoryski w imieniu rolnictwa polskiego wyluszczając jego troski i dążenia i oddając je w ojcowski ręce p. Prezydenta, wreszcie p. Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń który podniósł wysokie znaczenie Targów Wschodnich dla życia gospodarczego Polski, poczem ogłosił otwarcie 4-tych Targów Wschodnich. P. Prezydent przejechał wstęgę i rozpoczęło się oficjalne zwiedzanie Targów przez p. Prezydenta i dygnitarzy państwowych jakoteż przez przedstawicieli obcych państw, wśród których zauważyliśmy posła francuskiego p. Panafiu i polską sowieckiego p. Oboleńskiego.

## W sprawie naszej młodzieży.

Młodzież nasza przechodzi twardą szkołę germanizatorską. Za ledwo dziecko wyjdzie z domu rodzicielskiego, wciąga się to dziecko do różnych „Spielschulów“, ochronek itd., mających często charakter „dobroczynny“, w których uczy się to dziecko śpiewów i gier niemieckich, a nawet często paciera niemieckiego.

Przychodzi okres szkolny. Niema nauki w ojczystym języku. Nauczyciel uczy w obcym języku. Niema w tej szkole nauki o miłości ojczystego języka, o miłości zwyczajów i obyczajów ojczystych, lecz wpaja się w tej miłości do obcego języka, wskazuje się często na „wyższość“ kultury niemieckiej od kultury polskiej, wskazuje się na „złe“ rzekomo stosunki w Polsce, wychowuje się dzieci polskie nie po polsku, ale po prusku i niemiecku. Często w szkołach pruskich uczy nauczyciel pięknego poematu Schenkendorffa: „Muttersprache, Mutterlaut, wie so wannesam, so traut“, ale nauczycielowi ani się nie marzy o tem, ażeby dzieciom przy tej sposobności wyjaśnić, że mają swoją własną „Muttersprache“, którą cenić, kochać i zachować należy. „Mutterlaut“ dzieci polskich ma być nie polski język, ale język niemiecki i ten język jest w szkole pruskiej „womesam“, jest „traut“....

Gdy dziecko wyjdzie ze szkoły już czyhają nań katolickie, nacjonalistyczne, socjalistyczne, a nawet komunistyczne. Czyhają na to dziecko organizacje nacjonalistyczne, które wychowują młodzieńca polskiego często na hajmatrojera, na „Stahl helma“, Werwofla“ wychowują młodzieńca polskiego na wroga własnego narodu. Wytwarza się w ten sposób niesłychany typ polskiego Warmjaka, który jest często zaciętszym wrogiem polskości, ani żeli rasowy Niemiec. Jeżeli się przegłąda historje teroru i gwałtu stosowanego do ludności polskiej, natenczas pomiędzy nazwiskami napastników znajdują się przeważnie polskie nazwiska, znajdują się ludzie polskiego pochodzenia, którzy nawet po niemiecku dobrze nie umieją.

Ta młodzież nasza mówi wprawdzie po polsku, lecz przeważnie po polsku czytać nie umie. Ta młodzież czerpie więc swoją wiedzę polityczną z gazet niemieckich, które polskość zwalczają, które polskość przedstawiają w świetle jak najgorszem.

Niemiec zgrabnie korzysta z zamilowania młodzieży naszej do sportu. W różnych „Turnferajnach“ „Fussballklubach“ i innych znajdują się setki naszej młodzieży.

To są fakty, które mówią bardzo wiele. Są to fakty, które wskazują nam drogę, którą iść powinniśmy. Nie wolno nam zajmować się tylko starszymi, ale musimy się zająć także młodzieżą. To szerokie, ale i wdzięczne pole do pracy.

Kto ma młodzież, ten ma przyszłość. K.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa, 5. 9. Komunikat urzędowy zapowiada, że w najbliższym czasie minister oświaty powoła do życia Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Ruskiego w Krakowie, złożony w równej liczbie z Polaków i Rusinów uczonych i profesorów oraz delegata Rządu. Zadaniem rządu będzie organizacja ciała profesorskiego, administracja uniwersytetu i opinowanie wniosków rządowych związanych z organizacją uniwersytetu.

Warszawa, 5. 9. Senator Limanowski w „Robotniku“ ogłasza list otwarty do Rządu w sprawie ludności ewangelicko-augsburskiej. Podczas podróży na Mazury pruskie Limanowski przekonał się, iż pomimo terroru i antypolskiej polityki szkolnej młodzież mazurska coraz bardziej ciąży ku Polsce, zakłada stowarzyszenie pielęgnujące mowę i kulturę polską. Senator zwraca rządowi uwagę na usterki administracyjne w powiecie działdowskim, które należy niezwłocznie usunąć, aby nie zniechęcać Mazurów zagranicą do Polski.

Publ. dep.

Warszawa, 5. 9. Prasa warszawska omawiając mowę Mac Donald i min. Skrzyńskiego, wyraża pogląd, że Mac Donald wystąpił jawnie w roli niemal obrońcy, protektora rewizjonistycznych dążeń w stosunku do traktatu wersalskiego. Ton jego mowy „Gazeta Warszawska” nazywa agitacyjnym na korzyść Niemiec. „Gaz. War.” i „Kurier Warszawski” krytykują w mowie Skrzyńskiego pominięcie milczeniem ataków Mac Donald na umowę górnośląską. „Kurier Poranny” pisze, że Skrzyński bardzo słusznie uczynił pomijając milczeniem ten strzał oratorski skierowany przeciwko autorytetowi Ligi Narodów, a przeczając wstępnym zapewnieniom Mac Donald, co do usiłowań i zwiększenia autorytetu Ligi Narodów.

## Szwajcaria.

### O zasady rozbrojenia.

Genewa. Dnia 5. 9. rozpoczęła się wielka debata w sprawie bezpieczeństwa. Mac Donald odniósł sukces niewątpliwy, abowiem większość genewskiego audytorjum podziela jego idee. Trzy są konkretne rzeczy w mowie Mac Donald'a:

1. potępienie układów poszczególnych,
2. wskazanie na potrzebę arbitrażu obowiązkowego,
3. propozycja zwołania powszechnej konferencji rozbrojeniowej.

Mowa premiera Mac Donald'a wyraża poglądy grupy państw „niezagrożonych”. Zanim jutro w imieniu państw „zagrożonych” przemówi Herriot, zabrali głos min. Skrzyński, który wykazał, że traktaty poszczególnie są niezbędne, dopóki solidarność międzynarodowa nie stanie się rzeczywistością. Min. Skrzyński wypowiedział się w zasadzie za arbitrażem pod warunkiem, że trybunał orzekać będzie na podstawie istniejących traktatów, co gwarantowałoby nienaruszalność granic, wykreślonych temi traktatami. W sprawie rozbrojenia Skrzyński przypomniał historyczne doświadczenia Polski, dlatego podzielił, że rozbroiła się wówczas, kiedy inni się zbroili. Skrzyński nie interpełował w swej mowie Mac Donald'a z powodu wynurzeń premiera angielskiego na temat Śląska.

Zresztą zaledwie Skrzyński skończył mówić, rozdano dziennikarzom komunikat delegacji brytyjskiej, będący niemiłą niespodzianką dla dziennikarzy niemieckich, którzy wysłali już do Berlina depeszę, insynuując, że Mac Donald skierował Niemcom zwrot Śląska zamiast za wstąpienie do Ligi Narodów.

### Co dosłownie powiedział Mac Donald w Genewie?

Genewa. Premier wyraża żal, prace Ligi Narodów są prawie nieznanne:

„Zaiste dziwić się należy, jak mało zainteresowania wzbudza w świecie Liga Narodów i jak wogóle świat mało jest poinformowany o tem, co się dzieje w komisjach Ligi. Przyczyny tego dopatrywać należy się przede wszystkim w tem, że: jeżeli Liga Nar-

dów popelnia, jak to się zdarzyło w Sprawie Górnego Śląska błąd, to głosi się o tem po całym świecie, skoro jednak Liga uczyni cokolwiek dobrego, to nikt o tem nie wie. Ale cóż tu dużo o tem mówić, dopiewajcie sobie o tem sami.” Mowa Mac Donald'a wywołała słuszne zdumienie wśród delegatów francuskich, którzy spowodowali p. Herriot'a ażeby zwrócił Mac Donaldowi uwagę na fatalne skutki, jakie odniosła zwłaszcza delegacja polska. Mac Donald przywołał natychmiast szefa wydziału prasowego i polecił mu zredagować następujące sprostowanie:

„P. Mac Donald skonstatował, że wygłoszona przezeń mowa odnosząca się do Górnego Śląska, wywołała przykre nieporozumienie, wobec tego należy wyjaśnić, że premier wspominając o Górnym Śląsku miał na myśli tylko ową wielką krytykę prasową, którą wywołała sprawa Górnego Śląska, podczas gdy inne sprawy bardzo ważne pomyślane przez Ligę Narodów załatwiane zbywane bywały milczeniem. Nie należy przeto komentować słów Premiera jako chęć wydawania jakiegokolwiek sądu powziętej co do Górnego Śląska decyzji.

### Wrażenie mowy w kołach polskich jak najgorsze.

Warszawa (Tel. od wł. kor.) Posel Stroński donosi do swego pisma z Genewy, co następuje: W mowie angielskiego premiera uderzają cztery rażące oświadczenia. I sze nagłe traktowanie sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, II-gie oświadczenie o niemożności ustalenia odpowiedzialności za wojnę, III zwroty czyniące wrażenie jakoby Mac Donald groził naradom wskrzyszonym „że dzieło stworzone przez traktat pokojowy jest nietrwale, IV oświadczenie, że Liga Narodów, rozstrzygając sprawę Górnego Śląska popelnia błąd. Wrażenie jakie mowa Mac Donald'a wywołała w kołach polskich, francuskich i wielu innych było jaknajgorsze. Sprostowanie oświadczenia o Górnym Śląsku, które uczynił Mac Donald nie na zgromadzeniu samem lecz w drodze rozslanego w prasie komunikatu, było niewystarczające. Mowa ministra Skrzyńskiego była dobrze wygłoszona i niepozbawiona kilku mocniejszych miejsc, brakło jej jednak wyraźnego postawienia koncepcji. Minister Skrzyński ani nie uwzględnił szczególnego położenia Polski, ani też nie uwzględnił należyte wywodów Mac Donald'a.

Warszawa. Redaktor Rosner telegrafuje do „Kuriera Polskiego”, że mowa premiera angielskiego była chybiona. W imię obojętnej akustyki wiecu politycznego pod golem niebem, a nie na poważną atmosferę Ligi. Rażące było przeciwieństwo pomiędzy owacjami galerji na cześć mowy a chłodnem przyjęciem na sali obrad. Powszechne zdziwienie wywołał nacisk z jakim p. Mac Donald poruszył kwestję wstąpienia Niemiec do Ligi, nie mając wcale pewności, że to nastąpi szybko. Ustęp przemówienia premiera angielskiego, dotyczący Górnego Śląska zastrzyżony zresztą w tłumaczeniu francuskim, jak donosi p. Rosner, uważany jest przez wszystkich nie-

moja duszo! radości dni moich! Otrzyj lzy swoje. Bóg jest miłosierny, a może się jeszcze zobaczymy!

Księżyc skrył się za chmury, wiatr zatrząsł wierzchołkami lip wonnym deszczem kwiatów osypał Helenę i księcia. Zatoczyły się stare galezie, jakby chciały powiedzieć: dla kogo mamy kwitnąć, dla kogo zielenieć? Zginie marnie młodzieniec, zginie jego ukochana!

Obejrząwszy się ostatni raz na Helene, Srebrny ujrzał za nią, w głębi ogrodu, jakąś ciemną postać ludzka. Przewidziało się to księciu, czy też był to sługa przechodzący po ogrodzie, albo też czy nie był to może bojarzyn, Druzyna Andrejewicz?

## ROZDZIAŁ VII.

### Aleksandrowska Słoboda.

Droga, wiodąca z Moskwy do Troickiej Ławry i od Ławry do Aleksandrowskiej Słobody, przedstawiała obraz nader ożywiony. Bez przestanku uwijali się po niej carscy konni posłańcy; gromady ludzi wszystkich stanów szły piechotą na nabożeństwo oddziały opryczników pośpieszali to naprzód to z powrotem; sokolniczowie wyjeżdżali ze Słobody, udając się do różnych wiosek po żywe gołębie; kupcy ciągnęli z towarami, siedząc na wozach lub na koniu i przeprowadzili długi szereg wózek. Przechodziły gromady kuglarzy z gudkami (skrzypce chłopskie o trzech strunach), wołynekami (dudy, albo multanki) i bałajkami (bandura o dwóch lub trzech strunach). Byli poubierani jaskrawo, prowadzili obłaskawione niedźwiedzie, śpiewali piosenki lub prosili o jałmużnę bogatych podróżnych.

Przechodził także i ślepi geślarze i wróżki z geślami na plecach, trzymając się za ręce. Wszyscy hałasowali, śpiewali, kłócili się. Konie rżały, ryczały niedźwiedzie, krzyczeły ludzie. Droga ciągnęła się przez gęsty las. Pomimo jednak tego, iż tak wielu kręciło się po niej ludzi, zdarzało się często iż zbrojni rozbójnicy napadali na kupców i obdzierali ich do koszu.

Rozboje w okolicach Moskwy szczególnie rozmnożyły się w tym czasie, jak oprycznicy ogolocili całe wioski z gospodarzy rolnych, całe osady z mieszczan. Kupcom było najgorzej. Rabowali ich i rozbójnicy i kuglarze, i żebracy i pijane opryczniki. Pocięli się przeciw przysłowiem, że strata z koryzycia mieszkała o ścianie, i nie przestawali jeździć do Słobody, mówiąc: Bóg miłosierny, a może i do-

omal delegatów polski min. Skrzyński, nie schodząc zupełnie na poziom polemiki, zauważa p. Rosner, słusznie podkreślił tylko, że nietykalność decyzji międzynarodowych jest warunkiem bezpieczeństwa i trwałości pokoju.

### Bourgeois wzburzony opinią Mac Donald'a o G. Śląsku.

Leon Bourgeois, który w okresie rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze obok Balfoura, reprezentanta Anglii, był widocznie wzburzony. Znakomity delegat francuski nie może ukryć zdziwienia nawet wobec samego Mac Donald'a. Znaczną część delegacji uważa, że dziwny sposób torowania drogi dla arbitrażu takiego, jakiego pragnie Mac Donald, jest potępieniem arbitrażu, który rozstrzygnął w 1922 roku sprawę Górnego Śląska wśród okoliczności, których nikt nie zapomniał, arbitraż, dzięki któremu został wówczas ocalony pokój Europy.

### Murray wyraża Polsce uznanie.

Genewa. (PAT.) W uzupełnieniu depeszy o 29. skusji nad sprawozdaniem sekretarjatu Ligi Narodów, korespondent P. A. T. donosi co następuje: Gilbert Murray delegat angielski wyraził żywe zadowolenie z powodu sprawiedliwego i życzliwego załatwienia przez Polskę sprawy kolonistów. Zaznaczając fakt ten Murray podkreślił, że opieka nad mniejszością nie powinna być ciężarem dla poszczególnych państw lecz wykonywaniem wspólnego dla wszystkich ideału.

## Rosja.

### Krwawe rozruchy robotnicze w Rosji.

Berlin. (PAT.) Union donosi z Moskwy, że w Leningradzie odbyła się olbrzymia demonstracja robotników, do stłumienia której użyto wojska. W czasie walki ulicznej zastrzelono 30 robotników. Wobec tego, że wojska nie chciały strzelać do robotników, do stłumienia demonstracji władze sowieckie użyły bataljonu młodzieży proletariackiej.

## Hiszpanja.

### Hiszpanja wobec powstania w Maroku.

Paryż. General Weiler, przewodniczący najwyższej Rady Wojennej, mianowany został szefem sztabu generalnego armji hiszpańskiej. General Weiler znany jest ze swej działalności jako dyktator podczas ruchu separatystycznego w Katalonji. Nominacja jego wskazuje, że dyktatorstwo hiszpańskie zdecydowane jest zwalczać powstanie marokańskie wszelkimi sposobami.

### Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską”!

Jeździemy. I nie wiadomo, jak się to działo, ale ostatecznie zawsze się pokazało, że kupcy powracali z zyskiem.

W Troickiej Ławrze Srebrny wypowiedział się i komunikował, toż samo jego ludzie. Archimandryta, żegnając się z Nikitą Romanowiczem, błogosławił go, jako jadącego na śmierć niechybna.

Na trzy wiorsty od Słobody stała przy rogatce straż wojskowa i zatrzymała przejeżdżających, pytając każdego: kto jest i po co jedzie do niewoli? Lud, przez szyderstwo, przeważał tym wyrazem słoboda, która w owym czasie znaczyła to samo, co swoboda, wolność. Srebrny i chłopci jego byli szczegółowo badani o cel swojego przybycia. Potem przy wódecy straży odebrał od nich broń i czterech opryczników siadło na koni i odprowadziło przybyłych. Wkrótce ukazały się malowane kopuły i dziwne złocone dachy carskiego zamku.

Wiechawszy do Słobody, ujrzał Srebrny, że zamek, albo klasztor husudara oddzielony jest od innych budowli głębokim rowem i wałem. Trudno opisać wspaniałość i rozmaitość tego przybytku. Cisnęły się one jedną na drugą, spinały do góry, a potem nadymały. Złoto, srebro, różnobarwna mozaika jakby błyszcząca rybia łuska, pokrywały zamek od góry do samego dołu.

Niedaleko zamku stała drukarnia z należąca do niej czcionkolejnia (gisernia), mieszkanie zecerów, a osobliwie zagranicznych mistrzów, sprowadzonych przez Iwana z Anglii i Niemiec.

Niepośledniem bogactwem jaśniały także słobodzkie cerkwie.

Czarujący ten wydok rozpedził na chwilę smutne myśli, które nie opuszczyły Srebrnego przez całą drogę. Lecz wkrótce przyjeżdżali koło szubienic, stojących jedna około drugiej. Tu były także szafoty z gotowymi już toporami. Szubienice i szafoty pomalowane na czarny kolor, były zbudowane silnie, aby służyć nie na dzień albo na rok, ale na lata całe.

Żeby najodważniejszym był człowiek, to nigdy obojętnym pozostać nie może na myśl, że czeka go śmierć nie daleka, nie chwalebna śmierć wśród szczęku mieczów i grzmotu wystrzałów, ale ciemna i haniebna z reki kata. Widać, że Srebrny, przejeżdżając koło miejsca trawienia złoczyńców, nie zdolał ukryć wewnętrznego wzburzenia; odbiło ono się na jego wrażliwej twarzy. Przewodnicy spojrzeli na księcia i uśmiechnęli się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HR. A. K. TOLSTOJ.

## Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)

przełożył Józef Pracki

(Ciąg dalszy).

12)

— Książę, oni cie zameczą. Strach mnie na sama myśl przejmuję. Mój Boże, czyliż ci życie tak już niemile?

— Niech przepada! — rzekł Srebrny i machnął ręką.

— Najświętsza Panno! Kiedy sam nad sobą nie masz litości, zlituj się nad innym. Ulituj się choćby nademną! Nikita Romanowycz! Wspomnij sobie, jak mnie dawniej kochałeś!

Księżyc wyrzał z za obłoku. Twarz Heleny, jej oczy, łzami przepelnione, cudnym jaśniały blaskiem.

Widząc tę twarz ukochana, książę zamyślał się, a czarujące obrazy przesuwaly się mu w wyobraźni, lecz poczucie honoru, na chwilę uspięne, nagłe się w nim zbudziło.

— Nie pomyślał sobie — hańba mi, jeśli bym myślał nawet obrazil przyjaciela mojego ojca! Tylko podły człowiek odplaca odłuda za serdeczne przyjęcie, tylko tchórz ucieka przed śmiercią.

— Muszę iechać — odrzekł stanowczo. — Nie mogę sam jeden unikać cara, kiedy ginie tylu ludzi lepszych odemnie. Bądź zdrowa, Heleno!

Słowa te jakby nożem przeszły serce bojarzyni. Z rozpaczry rzuciła się na ziemię.

— Rozstap się podemna, święta ziemio — wyjąkała — nie żyć mi już na białem świecie. Podniosę rękę na siebie i zgładzę się trucizną! Nie przeżyję cie, Nikita Romanowycz! Kocham cie więcej niż życie, niż świat Boży, nikogo, prócz ciebie, nie kocham i kochać nie będę!

Serce Srebrnego ścisnęło się z żalu. Chciał pocieszyć Helenę, ale ta jeszcze głośniejsz płakała. Mogli usłyszeć ludzkie, podpatrzył księcia i donieść bojarzynowi Srebrny zrozumiał to i dla ocalenia Heleny postanowił oderwać się od niej.

Heleno! bądź zdrowa! — zawołał — żegnaj!

## Amerykański projekt

### traktatu w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Ze strony delegacji amerykańskiej zgłoszony został projekt traktatu w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa.

Postanowienia ogólne traktatu mają brzmienie według projektu jak następuje:

Rozdział pierwszy: Wyjęcie z pod prawa wojny zaczepnej.

Art. 1. Wysokie układające się strony oświadczają uroczyście, że wojna zaczepna stanowi zbrodnię międzynarodową i że zobowiązuje się nie popełniać zbrodni tej.

Art. 2. Państwo rozpoczynające wojnę nie dla swej obrony, ale z innych pobudek, popełnia zbrodnię międzynarodową w znaczeniu art. 1.

Art. 3. Stały trybunał międzynarodowej sprawiedliwości na prośbę jednego z mocarstw, podpisujących niniejszy traktat, będzie powołany do oświadczenia, że w danym wypadku spełniona została lub nie spełniona zbrodnia międzynarodowa w znaczeniu art. 1.

Rozdział drugi: Akty zaczepne.

Art. 4. Wysokie układające się strony oświadczają uroczyście, że akty zaczepne, nawet o ile nie doprowadzą do wojny oraz działania przygotowawcze do takiego aktu zaczepnego uważane mają być oddzielnie jako zabronione przez prawo międzynarodowe.

Art. 5. Nawet w razie niezastąpienia stanu wojennego, użycie siły na lądzie, morzu lub powietrzu przez jedno z państw przeciw drugiemu, z pobudek innych niż dla uprawnionej obrony lub ochrony życia ludzkiego, uważane będzie jako akt zaczepny.

Każde państwo podpisujące niniejszy traktat które oświadczy, że inne mocarstwo, podpisujące pogwałciło jakiegokolwiek z postanowień niniejszego traktatu, powinno przedłożyć sprawę stałemu trybunałowi międzynarodowej sprawiedliwości.

Mocarstwo, podpisując traktat, które odmówiło uznania kompetencji trybunałowi w wypadkach tego rodzaju, będzie uważane za stronę zaczepną w znaczeniu niniejszego traktatu.

Fakt niezuznania kompetencji trybunału w ciągu 4 dni od złożenia skargi na pogwałcenie niniejszego traktatu będzie uważane jako odmowa uznania kompetencji trybunału.

Art. 6. Trybunał będzie również kompetentny do orzeczenia na prośbę każdego z państw podpisujących niniejszy traktat, czy w danym wypadku zostało dokonane lub niedokonane pogwałcenie prawa międzynarodowego w znaczeniu art. 1.

Art. 7. Stała konferencja doradcza, o której będzie mowa poniżej, ma od czasu do czasu kodyfikować zasady prawa międzynarodowego, dotyczące aktów zaczepnych i działań przygotowawczych do tych aktów.

Pod tym względem konferencja uwzględni dodatkowo bezpieczeństwo mocarstw, podpisujących traktat, i stopniowe rozbrojenie, przewidziane niniejszym traktatem.

Zalecania konferencji winny być przedkładane do aprobaty wysokich układających się stron i przekazane równocześnie stałemu trybunałowi międzynarodowej sprawiedliwości.

Art. 8. W razie gdy którakolwiek z wysokich układających się stron uznana będzie na mocy orzeczenia Trybunału za stronę zaczepną, w rozumieniu niniejszego traktatu, wszystkie interesy hadlowe, przemysłowe, finansowe, oraz ruchomości i nieruchomości strony zaczepnej oraz jej obywateli bądź na terytorium innych państw, podpisujących traktat, bądź to na morzu, tracą prawo do wszelkich przywilejów ochrony i nietykności, przyznanych na podstawie prawa krajowego lub na mocy traktatu.

Każda wysoka układająca się strona będzie mogła w podobnym wypadku przedsięwziąć wszelkie inne środki, które uzna za właściwe, w celu zerwania stosunków przemysłowych, handlowych, finansowych oraz osobistych ze stroną zaczepną i jej obywatelami. Wysokie układające się strony mogą jednocześnie porozumieć się w tej sprawie.

Okres, w czasie którego sankcje ekonomiczne tego rodzaju będą mogły być stosowane, winien być ustanowiony przez trybunał w każdej chwili na żądanie jednego podpisującego traktat mocarstwa.

W wypadku, gdyby zaszła potrzeba użycia siły każde mocarstwo podpisujące traktat uprzednio rozważy swoje własne interesy i zobowiązania.

Ponadto część ta zawiera w rozdziale 3 postanowienia w stałym Trybunale sprawiedliwości międzynarodowej.

W sprawie rozbrojenia projekt przewiduje następujące postanowienia.

Rozdział pierwszy: Redukcja i ograniczenie zbrojeń.

Art. 12. Wysokie układające się strony, uznając, że nadmierne zbrojenia stanowią groźbę wojny, zgadzają się wzajemnie: 1. ograniczyć lub zredukować swoje zbrojenia do poziomu niezbędnego dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodu, 2. zbadać w przyszłości drogi i środki wiodące do redukcji zbrojeń, bądź to przez wszystkie mocarstwa podpisujące niniejszy traktat, bądź przez dwa jakiegokolwiek z nich.

Rozdział 2. Strefy zmilitaryzowane.

Art. 13. W celu łatwiejszego zapewnienia bezpieczeństwa i stopniowego rozbrojenia przewidzia-

nego w niniejszym traktacie każda z wysokich układających się stron może porozumieć się z jednym lub wieloma krajami sąsiednimi w celu stworzenia stref zmilitaryzowanych.

Ponadto projekt przewiduje powołanie przez układające się strony konferencji doradczej dla rozbrojenia, która będzie musiała się zbierać przynajmniej raz na trzy lata.

Konferencja ta, poza swymi atrybucjami, przewidzianymi w art. 7 ogłaszać ma również periodyczne sprawozdania o stanie zbrojeń państw, podpisujących traktat.

Ponadto powołac ma specjalną komisję ankietową dla prowadzenia specjalnych badań w sprawie zbrojeń oraz wypowiedzenie przez Radę Ligi Narodów opinii w sprawie a) czy stan zbrojeń którejkolwiek z państw przekracza granice, ustalone postanowieniami niniejszego traktatu, albo też b) czy przygotowania wojskowe lub inne którejkolwiek państwa są tego rodzaju, iż dają powód do obawiania się agresji albo ewentualnego odparcia kroków nieprzyjacielskich.

Projekt przewiduje ponadto dodatkowe traktaty wzajemnej pomocy, co do których zawiera następujące postanowienia:

Art. 26. Wysokie układające się strony mogą zawierać, już to dwie, już w większej liczbie układy dodatkowe do niniejszego traktatu, wyłącznie przeznaczone do zabezpieczenia ich obrony wzajemnej i do ułatwienia wykonania środków, przepisanych w niniejszym traktacie, w drodze uregulowania z góry pomocy, jaką miałyby one sobie okazać wzajemnie w wypadku jakiegokolwiek agresji.

Układy te — o ile wysokie układające się strony będą sobie tego życzyć, będą omawiane i zawierane pod egidą Ligi Narodów.

Art. 27. Układy dodatkowe, określone w poprzednim artykule, będą przed ich zaistnieniem zbadane przez Radę Ligi, która zdecyduje o tem, czy są zgodne z zasadami paktu Ligi oraz niniejszego traktatu.

W szczególności Rada Ligi zbadała, czy wypadki agresji, przewidziane w układach są tego rodzaju, iż mogą pociągnąć za sobą dla innych wysokich układających się stron obowiązek udzielenia pomocy.

Rada Ligi będzie mogła w danym wypadku zaproponować zmiany do tekstu układów, które jej będą przedstawione.

Przedstawione układy będą, w razie ich uznania, zarejestrowane zgodnie z art. 18 paktu Ligi. Będą one uważane za dodatkowe do niniejszego paktu i w nich nie będą ograniczały zobowiązań ogólnych wysokich układających się stron, ani też sankcji, przewidzianych przeciwko każdemu napadającemu państwu, a wypływających z niniejszego traktatu.

Układy te będą dostępne za zgodą państw, niniejszy traktat podpisujących, dla wszystkich innych układających się stron.

Art. 28. We wszystkich wypadkach agresji, przewidzianych w układzie konstytucyjnym danego ugrupowania obronnego, wysokie układające się strony, uczestniczące w danym ugrupowaniu, będą mogły zobowiązać się do automatycznego wprowadzenia w wykonanie planu pomocy, umówionego między nimi, a w wszystkich innych wypadkach agresji, dotyczących ich bezpośrednio, umówią się one przed rozpoczęciem akcji i poinformują Radę Ligi o środkach przez nie projektowanych.

Końcowe artykuły projektu traktatu dotyczą spraw przyłączenia się do traktatu i ratyfikacji. Brzmia one:

Art. 29. Każde państwo, niezależnie od tego czy jest czynnie jest członkiem Ligi Narodów, może przylączyć się do niniejszego traktatu za pomocą wreczenia aktu akcesu do rąk sekretarza generalnego Ligi Narodów, który niezwłocznie o fakcie tym poda do wiadomości innych państw, ten traktat podpisujących.

Art. 30. Każda strona uczestnicząca w niniejszym traktacie, będzie mogła przestać być jego uczestnikiem, wreczając akt wypowiedzenia traktatu do rąk sekretarza generalnego Ligi Narodów. To wypowiedzenie wejdzie w moc obowiązującą w rok później, licząc od daty złożenia tego aktu, i tylko o ile to dotyczy państwa, które przestaje być uczestnikiem traktatu.

## KRONIKA.

Olsztyn, 8. września 1924.

Kalendarz na wtorek: Gorgoniusza.

Wschód słońca o godz. 5.25; zachód o godz. 6.28.

— **Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny.** Dnia 8. września obchodzi Kościół św. uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Uroczystość ta ustanowiona była w kościele wschodnim w V. wieku po soborze efezskim (431 r.), w wieku XL obchodzono ją już powszechnie w całym kościele. Kościół obchodzi tylko pamięć narodzenia Matki Boskiej i św. Jana Chrzciciela, zresztą żadnego innego Świętego. Wszyscy bowiem inni Święci byli przy swym urodzeniu skalani grzechem pierwotnym, a więc oddzieleni od Boga, przeto tych nie uważa Kościół za dni radości. Obchodzi za to Kościół dzień śmierci Świętych, które ich narodzin dla nieba. Matka P.

byli wolni od grzechu pierworodnego, ich przeto urodziny obchodzimy świętem.

### Z Warmji.

\* **Olsztyn.** W piątek 12 września sprzedawane będzie w „Kaisergarten“ drzewo na opał z lasu Wienduga.

\* **Tomaszkowo.** Bawiący u gospodarza Kornalewskiego w Tomaszku gospodarz Parschau padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Będąc na polowaniu ugodzony został kulą w głowę. Ciężko rannego zawieziono do szpitala w Olsztynie.

### Z Powiśla.

\* **Ilawa.** W czwartek wieczorem wyjeżdżał generał Ludendorff pociągiem pospiesznym do Berlina. Tego samego wieczora pożegnał się z towarzyszami nacjonalistycznymi. Przy odmarśzu towarzyszy przyszło do bardzo poważnych starć, tak że wkroczyć musiały policja

### Z innych części Prus Wschodnich.

\* **Welawa.** W Gr. Kuglack zajęty był kuczer wyprężaniem koni, przyczem jeden koń uciekł. Żona kuczera, chcąc konia zatrzymać, otrzymała od rozjuszonego zwierzęcia tak silne uderzenie kopytem w głowę, że niebawem zmarła.

\* **Reminty.** Z dworca w Romintach skradł złodziej beczkę gorzałki i 5 biletów do Berlina. W chwili, gdy wódkę chciał sprzedać został pochwycony.

### Z dalszych stron.

\* **Gdańsk.** Podczas przebudowy kościoła św. Trójcy znaleziono pod nowym ołtarzem stary ołtarz, jeszcze w dobrym stanie, pochodzący z czasów, kiedy kościół był katolickim. Ołtarz i obrazy na nim się znajdujące pochodzą z roku 1500.

\* **Plehnendorf** pod Gdańskiem. (Skutki hecy związków nacjonalistycznych). W Gr Plehnendorf pospierał się 20 letni robotnik Walter Schoenhof z 21 letnim synem właściciela Kurtem Hildebrandtem, członkiem nacjonalistycznego „Jungdeutscher Orden“. Do sprzeczki przylączył się także kuzyn i ojciec Schoenhofa. Nagle Kurt Hildebrandt dobył rewolwer z kieszeni i strzelił trzykrotnie, raniąc wszystkich trzech przeciwników dość niebezpiecznie. Dwóch Schoenhofów, którzy otrzymali ranę w głowę, przewieziono do szpitala Panny Marii w Gdańsku. Przywołano żandarma, do którego wyraził się „strzelec“, że jest młodzieńcem niemieckim, i że „Jungdeutscher Orden“ uchwalil, by wszystkich, którzy stają w drodze, zastrzeleno. Charakterystycznym jest, że Hildebrandta nie aresztowano, lecz odebrano mu jedynie rewolwer.

\* **Opole.** (Walka przeciwko centrum na Śląsku Opolskim.) Walka wyborcza na Śląsku Opolskim zaogniła się. Jedna partja występująca przeciwko drugiej. Padają słowa ostre, żadna partja nie przebiega w środkach. Pewne zainteresowanie wzbudza walka przeciwko centrum, partji dotąd najsilniejszej na Śląsku Opolskim. W Koźlu nacjonaliści uchwalili toczyć walkę przeciwko centrum. Nacjonaliści uważają centrum jako „wrzód ropiaczy“ (Eiterbeule), który koniecznie musi być przecięty. Nacjonaliści chcą wysłać nawet deputację do Najprzew. ks. kardynała we Wrocławiu, aby pozwolił nacjonalistycznemu księdzu katolickiemu Wolfowi przemawiać na wiecach wyborczych.

Nawet zwolennicy centrum nie są zadowoleni z działalności centrowej. W Strzelcach odbył się w zeszły poniedziałek zjazd gonośląskiego związku rzemieślników. W toku rozpraw poruszono także sprawę uzupełniających wyborów do parlamentu niemieckiego. Większość zebranych oświadczyła się przeciwko centrum i jego polityce. Ciężkie zarzuty podnoszono przeciwko gornośląskiemu posłowi centrowemu Ehrhardtowi, który — jak wywodzili mówcy — jest szkodnikiem rzemiosła i rzemieślników. W końcu uchwalono wstrzymać się od głosowania.

### Z Polski.

\* **Grudziądz.** (Ks. biskup dr. Klunder w Grudziądzu.) W środę po południu przybył do miasta naszego ks. biskup dr. Klunder z Pelplina i zamieszkał w zakładzie Sióstr Elżbietanek. Tłumy publiczności wznosiły niemilkące okrzyki na cześć dostojnego gościa. Przed wspaniałe udekorowanym wejściem do zakładu, powitali ks. dziekan Dembek w otoczeniu duchowieństwa, starosta Ossowski, prezydent Włodek oraz przedstawiciele bractw i korporacji kościelnych. Po powitaniu udał się ks. biskup do zakładu, aby się przebrać w szaty pontyfikalne. O godz. pół do szósty wyruszyła niezwykle imponująca procesja ulicami Rybacką, Toruńską, Klasztorną, Pańską do kościoła farnego. Procesja postępowała w porządku z góry przewidzianym, a więc wszystkie towarzystwa, organizacje, a na końcu ks. biskup, otoczony duchowieństwem i przedstawicielami władz. Pochód postępował przy dźwiękach orkiestry wojskowej, grającej „Pod Twoją Obronę“ — wśród niezliczonych rzesz wiernych. W kościele farnym odbyło się uroczyste nabożeństwo powitalne, celebrowane przez ks. biskupa, poczem dostojny gość udzielił zebranych błogosławieństwa arcybiskupiego. Następnie powitał ks. biskupa ks. dziekan Dembek, ks. biskup odpowiedział piękna przemową do parafian. W czwartek i piątek udzielał biskup sakramentu bierzmowania w kościele farnym, w sobotę udzielał ks. biskup sakramentu bierzmowania w kościele Krzyża św. na przedmieściu, zaś w niedzielę w kościele ana Jezusa w Małym Tarpnie.

## Po żniwach.

Umilkły kosy i dziewcząt głosy...  
W stodole snopki z ciężkimi kłosy.  
Już plon zebrany drogi, kochany...  
Rolnik nagrodzon; jego trud, praca,  
W postaci zboża do chaty wraca.

A więc do pracy! praca plon daje,  
Wypędza biedę; przez nią nastaje  
Szczęście. Więc w pracy i tylko w pracy  
Nadzieje nasze, bracia wieśniacy!  
Pracą, najmiłsi, plony zbierzemy,  
A zaś bez pracy — wszyscy zginiemy!

## Rozmaitości.

### Pełen przygód transport diamentów z Marokka.

Nowy Jork. »New York Herald« donosi o pełnym przygód transporcie diamentów, bajecznej wartości z Marokka do Stanów Zjednoczonych. Przed niedawnym czasem jeden z syndykatów amerykańskich kupił od eksultana Marokka, Muleya Hafida, diament, noszący nazwę »sultana«. Diament ten uchodzi za najpiękniejszy i największy na świecie. Ceny jego »Herald« jednak nie podaje.

Główna trudność transportu polegała na tem, że ten diament kupiony w El Skar El Kehir, w hiszpańskim Marokku, rezydencji zdeponowanego sultana, trzeba było przemyścić i przewieźć do Nowego Jorku, celem oddania go nabywcy. Otóż Muley Hafid i jego najbliższe otoczenie poddało się jaknajostrzejszemu nadzorowi ze strony władz marokańskich, tak że każdy Europejczyk wyjeżdżający z tej miejscowości, uważany był za podejrzanego.

Amerykańscy jubilerzy, którzy ten diament nabyli, powierzyli sprowadzenie jego młodemu lotnikowi amerykańskiemu, Józefowi Stehlinowi, z Brooklynu. Stehlin był w czasie wojny najsławniejszym lotnikiem wojskowym Stanów Zjednoczonych. Po wojnie udał się do Europy i jako lotnik przebył kampanię przeciw Rosjanom, służąc w armii polskiej. Następnie przyjechał do swojej służby wojskowej Łotwa. Stehlin mając lat 22, zdobył na Łotwie rangę pułkownika i stanowisko ministra żeglugi powietrznej.

Otóż temu lotnikowi, który niedawno znów osiedlił się w Ameryce, jubilerzy powierzyli sprowadzenie kosztownego diamentu do Ameryki. Stehlin udał się w podróż do Marokka i przebrany za Araba, dotarł szczęśliwie do El Skar. El Kehir.

Mąż zaufania eks-sultana powierzył mu ten kamień, wagi 143 karatów. Tymczasem wiadomość o sprzedaży tego słynnego kamienia rozeszła się po całym Marokku tak, iż zdwojono wówczas czujność. Wśród ciemnej nocy Stehlin, mając w kieszeni bezcenny kamień, upuścił konno rezydencję sultana i udało mu się dostrzec do Tangeru, gdzie już jacht z zaufaną załogą Muley Hafida oczekiwał na młodego Amerykanina.

Jacht przewiózł go przez cieśninę Gibraltarską do Kadyksu, skąd Marokańczycy wrócili do swej ojczyzny. W Kadyksie oczekiwał już na niego zamówiony przez syndykat jubilerów amerykańskich samochód, który przewiózł go do Madrytu. W Madrycie jedno z tamtejszych towarzystw ubezpieczeniowych wzięło już na siebie gwarancję dalszej dostawy transportu, tak, — iż zadanie Stehlina zostało już tem samym spełnione.

### Szabla Kościuszki.

Na kończenie trwającej obecnie w Kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) wystawy malarstwa oraz pokazu słynnego obrazu z Bodzentyną, który w dniach najbliższych będzie ostatecznie wywieziony z Warszawy, Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości uzyskało zgodę Rządu na wystawienie na przeciąg dni dziesięciu otrzymanej w ostatnim transporcie z Moskwy szabli Tadeusza Kościuszki, będącej darem Ameryki i Waszyngtona dla Naczelnika.

### Niezwykły okaz żyta.

W Wieszowie na Pomorzu znaleziono przy tegorocznych żniwach niezwykły okaz żyta o 19 słomkach,

a 20 kłosach. Wyrosły one z jednego ziarna. Ziarn naliczono 900.

### Jak się w Rosji obchodzą z dziećmi?

Wbrew wszelkim komunistycznym referatom o Sowdepji, jako raju dla dzieci, nadchodzą raz wraz wiadomości z pewnych źródeł, od świadków naocznych, że dzieci rosyjskie wydane są na pastwę ostatniej nędzy.

Setkami a nawet tysiącami włączają się po ulicach miast rosyjskich liczne gromady tych »beznadziejnych«, jak nazywają w Rosji dzieci bezdomne, obdarłych, zgłodniałych i schorowanych. Wiele z nich jechało tysiące wprost na dachach wagonów kolejowych, albo uczepliwszy się pod wagonami, dnie całe bez posiłku i bez snu. Dziennie dziesiątki tych bezsilnych istot giną pod automobilami.

Na przystankach kolei i tramwajów, w kinach, teatrach, kabaretach, wszędzie dociera cała armia tych malców, z prośbą cichą na ustach: »chleba«. Inne próbują handlu ulicznego, a jeszcze inne, w tem sferoty 6 i 7 latnie żywią się z owoców przestępstwa. W ciągu roku 1923 odpowiadało w Piotrogradzie przed sądem dla młodocianych przestępców 2639 dzieci w międzyrokiem dziewięcym i szesnastym. Istnieją specjalne nory i spelunki dla małoletnich zbrodniarzy. Dziewczynki bardzo wcześnie i w ogromnej ilości padają w ramiona prostytucji. W Jekaterynowosławskiej gubernii 34 proc. wszystkich dzieci spijają w obozowiskach masowych, obuwie posiadają 28 proc., ciepłe ubranie 21,6 proc. Chorych dzieci posiada gubernia charkowska 44 proc., Kijowska 41 proc., wołyńska 26 proc., połtawska 52 proc. Gruźlica między dziećmi panuje w sile potrójnej w stosunku do stanu przedwojennego.

Nowy demon niszczący objawił się między dziećmi — zażywanie kokainy, któremu oddaje 40—90 proc. dzieci w poszczególnych guberniach, niezależnie do używania alkoholu i palenia tytoniu. Istnieją bolszewickie domy dla dzieci, ale sameż rosyjskie gazety nazywają je »środkiem szerzenia kily, albo zwykłą Ordynarną blagą.

Wyobraźmy sobie na chwilę wnętrze takiego domu dla dzieci — na barłogu gromada umierających dzieci, konającym głosem śpiewa wyuczzone strofki międzynarodówki; jakie straszliwe szysterstwo rozlega się w powietrzu, gdy te umierające dzieci, ofiary dzisiejszego porządku w Rosji, śpiewają słowa: »nie wyrwie nas z naszej nędzy żaden Bóg, ni cesarz, ni trybun, nie wyrwie nas z naszej nędzy żadna siła inna, jeno nasza własna«.

Tak się obchodzi z dziećmi Rosja, kraj komunistów i rządów proletariatu, dążących do uszczęśliwienia ludu roboczego.

## Przemysł i handel.

### Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 6. września. Dowóz: 3 wag. żyta, 2 wag. owsa, 4 wag. jęczmienia 1 wag. rzepaku, 2 wag. in. prod.

Notowano (w markach rentowych za centnar):

Żyto 9,75—10,50, pszenica 10,75—11,25, owies 9,40—9,50, jęczmień 11—11,40, wyka 6—8, groch biały 9—10, groch zielony, 9—12, groch mały, szary 8 do 9, peluska 8—8,50, siemię lniane 16—18, rzepak 12—16.

Uspობienie: bardzo mocne.

(Królewiecki targ na siano i stomę).

Królewiec, 6. 9. Dowóz: 28 fur siana, 7 fur koniczyny i — fur słomy. Ceny (detalicznie, loco podwórze kupującego): siano 2,00—4,— mk., stary pokos 0,00—0,10, koniczyna 1,00—4,00, stary pokos —,— mk., słoma 0,00—0,00 mk. za centnar.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 6 września. Godzina 1-sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne za 50

kłg. loco stacja markach złotych: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 0,55—0,65, słoma owsiana i jęczmienna prasowana i wiązana drutem 0,50—0,65, słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 0,00—0,00, słoma żytnia długa, wiązana — — —, luźna i wiązana słoma pomłota — — — siewczka 0,85—0,95, siano 1,4—1,6, siano dobre 1,9—2,1.

Urzędowe notowania (za 100 kłg w mk. złotych): Pszenica 21,5—22,5 mk. zł., żyto 18,4—19,0, jęczmień jary 21,0—24,0, na paszę 19,0—12,0, owies 17,0—18,0, kukurydza loco Hamburg —,—, — mk. Za 100 kłg.: mąka pszen. 31,25—33,25, mąka żyt. 26,25—29,— mk. złotych. Za 100 kłg.: ospa pszena 13,50—13,75 ospa żytnia — 12,50 mk., rzepak 34—34,5, siemię lniane 42—43, groch Wiktorja 31—35 mk., groch spoż. mały 22—26, groch pastewny 18—19,0, peluska 17—18, bób polny 17—18, wyka 16,0—18,0, łubin niebieski 11,0—12,0, łubin żółty 1,80—20,0 seradela 12,0—13, makuch rzepakowy 14,5—mk., makuch lniany 24—23, wyłtoki suche 12,8—13,0, wyłtoki cukrowe 22,0—24, melasa toifowa 8,4—8,5, płatki ziemniaczane 19,5.

### Berliński targ na bydło.

Berlin, 6. 9. Spędzono: 2486 sztuk bydła w tym 595 buhaj, 914 wołów, 987 krów i jałówek, 1265 cieląt, 6145 owiec, 5956 świń, 2 kozy oraz 423 świń z zagranicy. Ceny w fenigach złot. za funt żywej wagi:

Woły A 46—48, B 41—44, C 37—39, D 34—36, buhaje A 42—44, B 37—40, C 34 do 36, krowy i jałówki A 44—48, B 38—42, C 30 do 35, D 25—27, E 20—22, żartoki 32—36, cielęta A —,—, B 85—92, C 75—80, D 60 do 70, E 48—58, owce A 50—54, B 35—44, C 25—30, owce wypasione na pastwisku A 54 do 58, B 35—45, świnię A —,—, B —84,—, C 81—83, D 76—80, E 68—74, F —,— 65, maciory 66—73, kozy 15—20.

## Od redakcji.

Panu Sz. w Wilhelmsburgu. Sprawa uwartościowania pieniędzy przedwojennych tak w Polsce jak i w Niemczech nie została jeszcze ostatecznie uregulowana. W tej sprawie wyjdzie jeszcze osobne prawo. Niektóre banki dobrowolnie zobowiązują się wypłacić depozyta w całej wysokości. Tak np. uchwalił świeżo Bank Kupiecki - Przemysłowy w Kościanie (Poznańskie) że 81 fenigów przedwojennych równa się dzisiejszemu złotemu, depozyta jednakże wypłacone zostaną dopiero po 10 latach.

W dzisiejszych warunkach żaden bank nie jest w stanie wypłacić całkowitej sumy. O ile nastąpi uwartościowanie, wypłacony zostanie jakiś procent, przypuszczalnie 10—15 proc. Wyżej wymieniony bank w Kościanie stanowi chlubny wyjątek.

## Ruch towarzystw.

Gietkowo. Msza św. na intencję pomyślnego rozwoju tutejszego Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w środę 10. września o godzinie 7 rano. Msza św. będzie śpiewana więc uprasza się członków jako i rodaków o liczny udział w nabożeństwie Zarząd

Podstolin. Zebranie Oddziału „Związku Polaków“ na parafii Podstolińskiej odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. w lokalu p. Kaszubowskiego zaraz po nabożeństwie. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Nowy targ. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 14. września o godz. 3-ciej po południu w lokalu pana Thiela. O punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

## Jupy zimowe

dwurzędowe, szare i zielone sukienne spodnie wojskowe, długie i breczesy ubrania dla mężczyzny i chłopców, spodnie do roboty, jak i ślusarskie, jak i wełniane, kalessony, koszule, pończochy i t. d. poleca Lerps, ul. Jakóba 13.

Poszukuję od zaraz

### pracy na majątku.

Oprócz prac rymarskich i szewskich przyjmuje inne roboty.

KRYSIAK, Sassen, p. Polwitten, Kr. Mohrungen.

## Zeitungsreklamation.

Die Nr. .... der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko (Vor- u. Zuname)

Miejscowość (Wohnort)

## Śpiewniczek

Nr. 1.

Wybór pieśni narodowych

Nr. 2.

Wybór pieśni ludowych ..

polecamy

po 20 fen. za sztukę włącznie przesyłki. Towarzystwa otrzymają przy zamówieniu od 50 sztuk rabat ..

### Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

## Suszone grzyby prawe

kupuje w każdej ilości

J. Woythaler.

## RODACY POPIERAJĄCIE RZEMISLNIKÓW POLSKICH!

## Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1924 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko: (Vor- und Zuname)

Miejscowość: (Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.